Wydanie poranne.

ok III — Kraków-Podgórze, niedziela 12 lutego 1905. — Nr 38

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Nie denerwujmy się!

Demonstracyjne strejki w Królestwie, będące żywiołowym, nie dającym się powstrzymać odruchem robotniczej masy wobec wypadków petersburskich, przewlekają się — *wbrew hasłu*, wydanemu przez P. P. S., aby do pracy powrócić. Widocznie organizacya straciła na razie panowanie nad masą która — jak to zwykle się dzieje przy ruchach masowych — uległszy raz żywiołowemu wzburzeniu, potrzebuje sporo czasu do uspokojenia się.

Jednakże *uspokojenie* postępuje (mimo okropnych gwałtów żołdactwa!) z dnia na dzień — i nie ulega wątpliwości, że praca od poniedziałku będzie podjętą w znacznej części przemysłowych i górniczych centrów Królestwa.

Powinniśmy zatem i my tutaj w Galicyi, których okropne wieści z Królestwa codziennie przerażały, wzbudzając w nas współczucie dla ofiar i głuchą wściekłość przeciw katom — powinniśmy i my uzbroić się w spokój przy ocenianiu sytuacyi. Nawet ci, co marzą tylko o zemście za doznane krzywdy, powinni pamiętać o włoskiem przysłowiu, iż zemsta to *potrawa, którą się spożywa na zimno*. Żadnej akcyi politycznej nie należy prowadzić bez *chłodnej dokładnej* rozwagi, obliczania wszystkich szans i ewentualności...

Podnoszą się tu i ówdzie głosy przestrogi, głosy ubolewające nad tem, że wzburzenie wśród rozgorączkowanego społeczeństwa naszego zatacza coraz szersze kręgi i zachęca do a k c y i. Są to jednak, zdaniem naszem, głosy s t r a c h a j ł ó w. Cała opinia publiczna, wszystkie dzienniki zgodne są w nawoływaniu do spokoju. Być może, że w tem lub owem kółeczku zapalonych kobiet mówią o jakiejś akcyi, ale któżby te objawy traktował poważnie, któżby przypisywał im niebezpieczne znaczenie? Nie denerwujmyż się próżnemi obawami, lecz oceniajmy chłodno sytuacyę!

A sytuacya jest taka, że cały ogół obywatelstwa nie myśli o wszczynaniu ruchu w Królestwie, gdyż taki ruch byłby tylko nieszczęściem narodu i nie miałby obecnie żadnych zgoła widoków powodzenia. Co innego, gdyby rewolucya w Petersburgu była zwycięską, ale rewolucya rosyjska nie wyszła jeszcze poza fazę preludyum, więc wszelka akcya z naszej strony byłaby przedwczesną i zgubną dla nas samych. Nikt też rozważny o niej dziś nie myśli. Negujemy stanowczo podobne twierdzenie.

Nie bądźmyż więc strachajłami! nie denerwujmy się próżnemi obawami, które nam tylko szkodzą w oczach zagranicy. W ważnej, e p o k o w e j chwili dziejowej, jaką obecnie naród nasz przeżywa, potrzebujemy rozwagi i łączności. Społeczeństwo nasze jest dzisiaj tak dojrzałe, że z pewnością potrafi zachować łączność w tej ważnej sprawie narodowej.

Z pola wojny.

Rosyjskie dzienniki omawiają obecnie w dłuższych artykułach miniony rok wojny na Dalekim Wschodzie. „Nowoje Wremia" oblicza, że wojna kosztowała Rosyę dotychczas najmniej miliard rubli, a prócz tego przeszło 200.000 ludzi w zabitych rannych, chorych i wziętych do niewoli. „Ruś" omawia wojnę w związku z wewnętrzną rewolucyą i oświadcza, że „wtedy dopiero będziemy mogli się zastanawiać, czy wojnę dalej prowadzić i jak ją



Komedya z „deputacyą robotników" u cara. Angielski „Daily Graphic" zamieszcza ten zabawny obrazek, który ma uzmysłowić, w jaki sposób powstała „deputacya robotników" przyjęta przez cara w Carskiem Siole. Na rozkaz osławionego radcy policyi Zubatowa musieli się żołnierze przebrać za robotników, przyprawić sobie fałszywe brody i peruki — a gdy maskarada była skończona, pojechała „deputacya" pod wodzą Trepowa do pałacu carskiego.

prowadzić, aby dla nas wypadła pomyślnie, kiedy zacznie się nowe życie dla narodu rosyjskiego". „Nasza żyźń" żąda stanowczo pokoju, a „Nasze dni" ogłaszają list otwarty do sekretarza rządu Bezobrazowa, żądając, aby narodowi wytłómaczono zakulisowe przyczyny, które wywołały wojnę.

O położeniu na widowni wojny skąpe tylko nadchodzą wieści. Dzienniki angielskie twierdzą zgodnie, że pozostawienie Kuropatkina na stanowisku naczelnego wodza armii mandżurskiej jest dalej niemożliwe. Kuropatkin z powodu przejść ostatnich popadł podobno w rozstrój nerwowy.

Według doniesienia Biura Reutera z Tokio Japończycy już poczynili kroki do blokady Władywostoku.

Według prywatnych doniesień pancerniki „Rossija" i „Gromobój", stojące w porcie władywostockim zostały naprawione; wątpić jednak trzeba, czy opuszczą port i będą próbowały ucieczki.

Na Sachalinie, jak donoszą do Petersburga, zapasy kupców wyczerpują się coraz bardziej. Papieru do pisania nigdzie już dostać nie można. Z tej przyczyny przestała funkcyonować jedyna, znajdująca się na Sachalinie, drukarnia. Także większe firmy handlowe zwinęły już interesa.

Paryski „Le journal" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów interwiew swego petersburskiego korespondenta p. L. Naudeau z generalnym intendantem armii mandżurskiej gen. Huberem w sprawie organizacyi intendantury w Mandżuryi. Ów intendant wychwala pod niebiosa rosyjskie porządki. Między innemi błaguje w ten sposób: „Dziewięć młynów w Charbinie i trzy w Tjelinie są dzień i noc w ruchu. Tam miele się zboże, pochodzące wyłącznie z Mandżuryi. Ponieważ jednak młyny te nie wystarczały dla zaspokojenia wszystkich potrzeb, przeto zbudowano jeszcze trzy nowe. Południowa Mandżurya t. j. dolina na południe od Mukdenu jest zupełnie wyniszczona i w tym roku plonów żadnych nie wyda, bo z powodu wojny nie można było ziemi uprawić. Ale bardzo urodzajny płat ziemi na północy od Mukdenu dostarczy i w bieżącym roku ładnych zbiorów, tak, że armia nasza żywności mieć będzie zawsze podostatkiem. Byłoby inaczej, gdyby Kuropatkin musiał się dalej cofać, plony Mandżuryi zebraliby wtedy Japończycy. Co do bydła, to dostarcza go obfitująca w woły i owce Mongolia. Ponieważ Rosyanie płacą gotówką i płacą dobrze, toteż zapas jest zawsze większy, aniżeli potrzeba. Na jednej stacyi intendantura nasza ma 40.000 sztuk bydła rzeźnego, a takich stacyi jest więcej. Ażeby jednak być przygotowanym na wszelkie ewentualności, porobiła intendantura olbrzymie zakupy konserw mięsnych w Europie. Mamy zresztą w pogotowiu 6 milionów porcyi mięsnych, każda o zawartości 1 funta, które każdej chwili mogą być dla armii mandżurskiej wysłane." Tyle p. Naudeau. Zupełnie inaczej przedstawiają jednak tę sprawę dzienniki angielskie, zazwyczaj dobrze poinformowane. Według ich doniesień na wszystkich większych stacyach kolei syberyjskiej leżą znaczne zapasy żywności i innych materyałów, które się psują, ponieważ **kolej nie może ich na czas dostarczyć wojsku**. Żołnierze stale przymierają głodem. Okoliczność, że mimo usilnych starań Kuropatkina nie udało się dotychczas przeprowadzić należytego zaopatrywania armii mandzurskiej w żywność, przyczyniła się podobno głównie do tego, że naczelny wódz popada w rozstrój nerwowy, który go zmusi do ustąpienia. Znając złodziejstwo dostawców rosyjskich, musimy wierzyć doniesieniom pism angielskich, prędzej jak oświadczeniu gen. Hubera; jest ono tylko zwyczajnem „mydleniem oczu" osławionej intendantury rosyjskiej, która jest eldoradem wszelkich łapowników.

Czego chce Kossuth?

Jak wiadomo, Franciszek Kossuth, przywódca zwycięskiego stronnictwa niezawisłości, został powołany na *audyencyę do cesarza*.

Stronnictwo niezawisłości jako pierwszy punkt swego programu wysuwa żądanie *unii personalnej*.

Co Kossuth przez to rozumie, wyjaśnia w liście do wiedeńskiego korespondenta „Timesa". Przytaczamy ten ciekawy dokument; Kossuth pisze:

„Unia personalna oznacza to, że oprócz *osoby monarchy i zobowiązania do stałego sojuszu zaczepno-odpornego*, nie ma być nic wspólnego między Austryą a Węgrami. Taka jest ściśle prawna i historyczna podstawa ustroju państwowego, wynikająca z sankcyi pragmatycznej.

Nie należy także źle tłomaczyć sobie życzenia rozdziału w ekonomicznych sprawach. Stronnictwo niezawisłości dąży do tego, aby Austrya i Węgry, samoistnie każde dla siebie, występowało wobec innych państw, zaś między Austryą a Węgrami ma być zawarta specyalna umowa cłowa, w myśl której tylko niektóre austryackie produkty przemysłowe mają opłacać cło na Węgrzech, a przeważna część produktów ma być wolna od cła, wzamian za uwolnienia od cła w Austryi zboża węgierskiego. Korzyści unii personalnej i ekonomicznej samoistności dla Węgier polegają na tem, iż Węgry będą miały możność siłę swą i dobrobyt rozwijać swobodnie na narodowej podstawie".

*

Jak słychać, cesarz zgadza się w zasadzie na rozdział cłowy, absolutnie jednak nie chce słyszeć o węgierskiej komendzie w węgierskiem wojsku. Cesarz zażąda od Kossutha, aby od tego żądania odstąpił. Jeżeli przesilenie gabinetowe zostanie pojednawczo załatwione, gabinet nowy utworzony zostanie wyłącznie z członków opozycyi.

LISTY ZE SWIATA.

Kluby paryskie.

Piszą nam z Paryża: Trwoga w paryskich klubach, panika w świecie gry. Mówią o skandalach, najściach policyi, wdrożeniu śledztwa. Prawo z r. 1901 ułatwiło znacznie zakładanie klubów we Francyi. Powstało tedy w Pa-

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI

178

— Proszę nam powiedzieć, profesorze — spytał prokurator — co pan w nich znalazłeś?

— Sądzę — odpowiedział rzeczoznawca — że te popioły pochodzą ze spalenia kości i ciała ludzkiego. Wiem, że do dnia dzisiejszego niema jeszcze metody, któraby pozwoliła stwierdzić niezbicie dokładność takiej analizy; lecz w obecnym wypadku przedsięwziąłem szereg doświadczeń dotychczas jeszcze nie czynionych.

— Pan nie jesteś jedyny w zestawianiu tego wniosku? — spytał prokurator.

— Nie — odrzekł świadek. — Doświadczenie moje wykonywałem wobec kilku mych kolegów.

— Nie możesz pan nam udzielić zdania tych kolegów — przerwał adwokat — obrońca, przynajmniej o tyle, aby ich tu nie wzywać w charakterze świadków.

— Nie pragnę tego uczynić — odparł spokojnie chemik. Zadano mi pytanie, jedno, na które odpowiedziałem. Wynik mych własnych doświadczeń zadawala mnie w zupełności.

— Świadkowie, o których wspominam są zawezwani — rzekł prokurator.

Następnie zwróciwszy się do profesora Deeley'a dorzucił:

— Powiedz nam pan, coś pan jeszcze odkrył.

— Odkryłem w popiołach ślady niezbite złota... Ogień nie mógł strawić tego metalu.

— Niemasz pan jakich wątpliwości, co do obecności tego cennego kruszczu? Żadnych możliwych wątpliwości?

— Żadnych.

— To jest wszystko, o co miałem pana zapytać.

Zwracając się potem do przewodniczącego, rzekł prokurator.

— Profesor Deeley zajmuje w świecie naukowym stanowisko tak wielce poważne i decydujące, iż czuję się zniewolony trzymać się ściśle jego zeznań. Nie widzę wcale konieczności, ni potrzeby potwierdzenia ich przez inne jeszcze świadectwa. Jednakże dwaj koledzy profesora są i tak obecni na rozprawie. Brali oni udział w doświadczeniach i mogą, jeśli wasza mość sędziowska uznaje to za potrzebne, poprzeć zeznanie profesora Deeley'a.

— Obrona — rzekł przewodniczący — zgadza się na ten dowód?

Adwokat — obrońca nie pisnął nawet ani słowa, a świadkowi pozwolono zająć krzesło.

Następnie pojawił się na trybunie doktor Washington Webster. Leczył on Williama Greena, gdy chorym był z powodu zastarzałego alkoholizmu. Metoda jego polegała na leczeniu tego rodzaju chorób chlorkiem złota. Pacyent jego dany był temu lekowaniu przez ośm do dziewięciu miesięcy i nie powinien był eliminować części kruszcowej, która weszła w skład jego ciała.

Ostatnim świadkiem była pani Green. Jej wejście wywarło na słuchaczy wrażenie szczególnej dziwaczności. Trzeba wyznać na jej pochwałę, że jak długo trwało jej zeznanie, nie uroniła ani jednej łzy. Lecz rzadko tylko spuszczała z oczu oskarżonego.

Nie było to wcale przyjemne wejrzenie, którem obrzucała nieszczęśliwego, a on zdawał się tracić sam nawet resztkę nadziei, jaka mogła mu była jeszcze pozostać na dnie serca.

Pani Green opowiedziała swą historyę i okazała się odważną nawet wówczas, gdy przyszło jej rozpoznawać w słoju rękę swego męża. Adwokat z obrony nie pytał jej wcale. Obawiał się niezawodnie zanadto faktów nie oświetlać.

(Dok. nast.).

ryżu mnóstwo klubów pod okrywką filantropijnych, artystycznych, handlowych i technicznych celów. W tych dniach prefektura policyi, zawiadomiona o hazardzie w 3 klubach, dokonała dyskretnej rewizyi tych zakładów, z całą delikatnością, cechującą władze francuskie. Obok osób nieposzlakowanych, zauważono wielu t. zw. rastakuerów, zawdzięczających majątki mętnym źródłom, oraz całe stada wszelkiego gatunku niebieskich ptaszków, w licznem towarzystwie dam lekkich, lub... niezależnych. Wiadomo zaś, jaką namiętnością do gry odznaczają się kobiety, gdy raz jej upojeń spróbowały. Grywano w karty, w bakara, pokera, moje twoje i t. d. Kandydatom na członków nie czyniono utrudnień. W lokalach królował najwyższy komfort. Obok salonów gry, były tu zaciszne buduary, sale tańca, kąciki. Olśniewający przepych zakładu, usłużność dyrektorów, uprzedzająca dyskrecya tapicerów czyniły z tych miejsc wytworne domy schadzek. Kandydata na członka dyrektor nigdy nie zaniedbał oprowadzić po tajemniczych ubikacyach, mrużąc przytem oczko w sposób arcyfiluterny. Hazard uprawiano tu otwarcie, obok hazardu flirt. Kilka osób, na większe sumy poszkodowanych, zaskarżyło ustawę klubów do sądu, wskutek czego śledztwo ma wykryć rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Klub zwłaszcza, który się mieścił we wspaniałym pałacu jakiegoś Kubańczyka, urzeczywistnia podobno idealny typ zakładu tego rodzaju. Wielki podjazd z szerokiego bulwaru, kilka bocznych fortek, oraz troje maskowanych schodów ułatwiają wstęp przybywającym bez wiedzy mężów kobietom. Pierwsze piętro dla dam. Więc pokój stołowy, salony gry, salony przyjęć, buduary, gotowalnie. Drugie piętro dla mężczyzn. Oddział niby osobny, lecz bez zatrzeżenia wyłączności, tak iż członkinie klubu bezustannie bawią się z kolegami. Teraz temu wszystkiemu położony ma być koniec. Nie uwierzy w to jednak, kto zna Paryż i Paryżan.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Co słychać w mieście?

Kraków, 12-go lutego.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Eulalji. — Jutro w poniedziałek Katarzyny. — Pojutrze we wtorek Walentego.

Niedziela.

Teatr. W miejskim popołudniu o godzinie wpół do 3 „Porwanie Sabinek", komedya w 4 aktach Fr. Schontana (występ M. Frenkla) wieczór o godz. 7 „Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska w 5 aktach E. Rostanda (występ M. Frenkla).

W ludowym popoł. o godz. 3. „Kazimierz i Estera", obraz historyczny S. Kozłowskiego; wieczór o godz. pół do ósmej „Dwaj złodzieje".

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład p. L. Wasilewskiego „Tło etnograficzne obecnych wypadków w Rosyi" o godz. 5 popoł.

Z teatru ludowego. Repertuar: W niedzielę popołudniu „Kazimierz W. i Estera", wieczorem „Dwaj złodzieje", wodewil, przyswojony naszej literaturze przez W. Anczyca, z muzyką Hofmana. Utwór to, powszechnie znany a zawsze pełen powabu, zawsze nowy, dzięki dowcipnie obmyślonym sytuacyom, muzyce, mile wpadającej w ucho.

Zapowiedziane przedstawienie „Terakoi" zostało wstrzymane dla lepszego przygotowania do przyszłego tygodnia.

Jubileusz pierwszego konwentu Bonifratrów w Austryi. Dnia 12 lutego klasztor i szpital Bonifratrów w Feldsbergu w Dolnej Austryi obchodzi 300-letni jubileusz swego istnienia. Po Feldsbergu najstarszym konwentem jest krakowski, założony w r. 1609, a po kasacie prowincyi polsko-litewskiej w r. 1863 wcielony do prowincyi czesko-austryackiej. Za lat więc pięć obchodzić będzie klasztor w Krakowie 300-letnią rocznicę swego założenia. O. Laetus Bernatek, kończąc po roku bieżącym nowy szpital, nie zaniedbuje przygotowań do tej uroczystości, a przedewszystkiem pragnie rozszerzyć z dniem jubileuszu działalność Bonifratrów na Lwów, wznawiając zamknięty tam w r. 1786 konwent. Pierwsze informacyjne kroki, by tę fundacyę króla Jana III na nowo oddać na usługi cierpiącej ludzkości, już zostały poczynione. Król Jan III, będąc jeszcze przed wstąpieniem na tron wielkim protektorem Bonifratrów, już w r. 1659 klasztor i Szpital ufundował we Lwowie. Szerszemu ogółowi nie wiadomo, że monarcha ten przyczynił się głównie u papieża Aleksandra VIII do przyspieszenia kanonizacyi świętego Jana Bożego, założyciela zakonu; konwent krakowski, chcąc choć w drobnej mierze uczcić pamięć tego wielkiego dobroczyńcy całego zakonu, postanowił na kapitule d. 8 lutego urządzić w nowym szpitalu jedno specyalne łóżko pamiątkowe imienia króla Jana III Sobieskiego.

Restauracya Wawelu. Wydział krajowy uchwalił w najbliższym już czasie przystąpić do odnowienia zamku królewskiego na Wawelu i w tym celu powołał osobny stały komitet, którego zadaniem będzie ustanowić ogólny plan restauracyi zamku na Wawelu. Do komitetu tego weszli: namiestnik hr. Potocki, członkowie Izby panów Leon hr. Piniński, hr. Lanckoroński, Władysław Łozińki, członek Wydziału kraj. dr J. Wereszczyński, prezydent dr Juliusz Leo, profesorowie uniw. dr Maryan Sokołowski z Krakowa i dr Bołoz Antoniewicz ze Lwowa, prezes Tow. przyjaciół Sztuk P. Edward hr. Raczyński, oraz konserwator dr S. Tomkowicz.

Na prośbę p. marszałka krajowego St. hr. Badeniego, przedstawioną cesarzowi podczas ostatniej audyencyi, pierwszy ochmistrz dworu książę Liechtenstein zamianował zastępcą najwyższego urzędu ochmistrzowskiego w komitecie dla odnowienia zamku na Wawelu, mistrza ceremonii dworu Edwarda hr. Chołoniewskiego.

Termin pierwszego posiedzenia komitetu, który obradować będzie pod przewodnictwem marszałka Stanisława hr. Badeniego, zostanie później ustanowiony.

Jak donoszą ze Lwowa, Wydział krajowy umyślnie nie zaprosił do komitetu żadnego z architektów, gdyż właśnie pierwszem za-

Z obrazów wojennych

26 **Niemirowicza Danczenki.**

Jednocześnie z prostymi, a tyle rozrzewniającymi listami, znalezionymi przy poległych żołnierzach rosyjskich, listy japońskie odzwierciedlają zupełnie inny świat pojęć i inną sferę uczuć, nic z nami nie mających wspólnego. U nas cała troska skupia się na zdobyciu sobie chleba powszedniego, na dążeniu do spokojnego, niczem niezakłóconego życia drogą hierarchii biurokratycznej; u nich zaś w domu panuje takie same ożywienie patryotyczne, co i wśród ich synów, wystawiających nieustannie piersi na kule i bagnety.

Doktor Szteinberg opowiadał mi, że w oddziale wywiadowczym jenerała Zasulicza dokonano przekładu listu, znalezionego przy poległym podoficerze japońskim. List był od żony. Zaczynał się od naiwnego rysunku, pod którym widniał napis: „To ja i twoje dzieci", a poniżej: „pragnę, ażebyś zapomniał o mnie i o dzieciach. Pamiętaj — masz tylko jednę żonę i jedno dziecko — swoją ojczyznę. Nie myśl o mnie, tylko o niej".

Jeden z oficerów zabrał przebitemu bagnetem Japończykowi zawinięte w płótno papiery. Pomiędzy niemi znajdował się list jego matki: „Pożegnałam cię, synu mój, kiedyś siadał na okręt. Wiem, że szczęście Japonii i jej rozkwit wymagają wielkich ofiar. Niech myśl o mnie cię nie zatrważa. Z głodu nie umrę, twoją zaś śmiercią chlubić się będę, wiedząc, że oddałam ojczyźnie wszystko, co miałam najdroższego".

Tak piszą kobiety japońskie. Jakże one czują inaczej, niż nasze, płaczące o los swych synów, matki!

W oddziale naszym jednemu jeńcowi japońskiemu odebrali, jak to zresztą jest nakazane, listy, w których zazwyczaj poszukują tajemnic wojskowych. Oto kilkanaście wierszy z listu, pisanego przez jego żonę. „Wczoraj chodziliśmy wszyscy pozdrowić czcigodną panią Sana, godną zazdrości kobietę, której syn, jak zaświadcza sam reskrypt cesarski, poległ przed swoim pułkiem. Cała wieś składała jej życzenia, a ona siedziała dumna i spokojna, jak prawdziwa królowa. Następnie udaliśmy się do jego nauczyciela, winszując mu, że wpaja w swych wychowawców tyle zasad szlachetnych i tyle miłości dla Japonii".

Czyta się i oczom nie wierzy. Co to? Opowieść z tysiąca i jednej nocy, miraż ułudny, czy obraz z zaczarowanej poezyi snów? Nie, to rzeczywistość, prawda naga, bijąca w oczy. Ile potrzeba wzniosłości ducha, aby tak czuć i myśleć! Nam, ludziom wychowanym w wiecznie zatroskanej, walczącej o zdobycie chleba Rosyi wydaje się to czemś legendowem, nieprawdopodobnem, zmyślonem. Bo czyż w oczach naszych żołnierzy nie wyglądają na bajkę takie na przykład fakty, które opowiadają sobie w chwilach spokoju:

— Wzięliśmy go, bywało, do niewoli, a on kiedy nie poderznie sobie gardła!

Albo:

— Wesoły był, nawet się śmiał. Dałem mu papierosa — palił. Naraz zaczął się kręcić w kółko, potem krzyknął przeraźliwie i głową na dół runął w przepaść na kamienie.

A co powiedzieć o owym, wziętym do niewoli żołnierzu japońskim, który odebrał sobie życie, pozostawiając taką przedśmiertną notatkę:

„Za wolność mego drogiego kraju, za wielki honor być jego obywatelem, płacę swoją śmiercią. Proszę zawiadomić o tem moją rodzinę, ażeby mikado wiedział, jakich ma żołnierzy, żona zaś, aby chlubiła się z ojca swoich dzieci.

Człowiek wolny nie może być jeńcem. Jeśli odjęto mu szczęście oddania życia na polu bitwy, pozostają mu ręce do zaciśnięcia sobie gardła".

Kiedyś, podczas obiadu, nasz wódz naczelny zamyślił się jakoś i szepnął cicho:

— Obecnie wojnę prowadzi naród. A kiedy naród nie chce wojny, nie można nic na to poradzić.



Kozak rosyjski.
(Tak wygląda typowy reprezentant dziczy kozackiej, hulającej na ulicach Warszawy).

daniem komitetu będzie wskazać osoby z grona architektów, które powołane być mają dla wydania fachowej opinii, co do szczegółów odnowienia zamku.

Na prośbę marszałka krajowego urząd ochmistrzowski przysłał obecnie Wydziałowi krajowemu do użytku przy zamierzonej restauracyi zamku na Wawelu plany restauracyi opracowane jeszcze w r. 1881 na polecenie Wydziału krajowego przez ś. p. architekta Pryłińskiego. Plany te składają się z dwóch części. Jedna obejmuje stan zamku w chwili obecnej, druga zaś opracowana została z całą historyczną ścisłością z czasów, gdy Zamek na Wawelu był rezydencyą królewską u szczytu świetności.

Pogadanka przemysłowa. W tych dniach odbyło się w klubowej sali hotelu Saskiego towarzyskie zebranie przemysłowców, urządzone staraniem „Centralnego Związku Fabrycznego". Wśród uczestników widzieliśmy sekretarza Izby handlowej p. dra Benisa, p. Zieleniewskiego, dyr. Wystawy metalowej p. Kollego, dyr. „Związku" p. br. Battaglię i kilkudziesięciu przemysłowców z Krakowa i okolicy. Między innemi poruszono kilka spraw kolejowych, taryfowych, a w dalszym toku dyskusyi usłyszeliśmy opinię, która nie jest bez poważniejszego znaczenia dla naszego całego przemysłu węglowego. W odpowiedzi na zachętę dyr. Battaglii do przeprowadzenia prób z węglem krajowym, jako materyałem opałowym dla celów motorycznych, kilku przemysłowców oświadczyło, że przeprowadzili w swoich zakładach podobną próbę mieszania węgla krajowego z węglem pruskim, że próby te dały bardzo dobre rezultaty, tak pod względem wydatności jak i kosztów opalania i skłoniły ich do stałego używania takiej mieszaniny węgla krajowego z obcym. Pogadanka zakończyła się około północy życzeniem przewodniczącego p. Zieleniewskiego, by podobne zebrania przemysłowców jak najczęściej mogły się odbywać.

Wystawa rękodzielnicza. Dnia 15 lutego br., tj. we środę od godziny 9 do 12 przed południem i od 2 do 4 popołudniu, odbędzie się w szkole barakowej przy ul. Lubicz (Ogród angielski) wystawa prac i środków naukowych wędrownych kursów majsterskich dla stolarzy budowlanych, szewców i krawców, które to kursa urządziła gmina m. Krakowa przy współudziale ck. Ministerstwa handlu w czasie od 9 stycznia do 14 lutego 1905. Wstęp bezpłatny.

Wiec ludowy. Jak donosiliśmy wczoraj, na przyszłą niedzielę zwołują ludowcy wiec ludowy.

W „Przyjacielu Ludu" z 12 lutego czytamy następującą odezwę:

„Włościanie z powiatu krakowskiego i okolicznych powiatów, stawcie się jak najliczniej w niedzielę 19 lutego 1905 o godzinie 2 po południu w Krakowie w ujeżdżalni przy ul Rajskiej na Wiec ludowy, celem omówienia krwawych wypadków w Polsce pod Moskalem. Referat wygłosi poseł Jakób Bojko. Zwołujący za Radę Naczelną Polskiego Stronnictwa Ludowego: Jan Stapiński, Franciszek Wójcik".

Z karnawału. Stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych W. Księstwa Krakowskiego z Galicyą zachodnią w Krakowie, urządza pod protektoratem JWP. Prezydenta sądu wyższego, Witołda Hausnera, w dniu 4 marca 1905 r. w wielkiej sali saskiej I. wieczór taneczny. Wieczór ten zainteresował szerokie sfery urzędnicze, rządowe i autonomiczne, to też liczyć można na pewno, iż stow., które czysty zysk przeznaczyło na fundusz własny zapomogowy i w części na tow. „Szkoły ludowej" i na zakład pani Żurowskiej na Zwierzyńcu, będzie miało ładny dochód. Komitet, jak nas poinformowano, dokłada wszelkich starań, aby wieczór wypadł bez zarzutu i wśród uczestników pozostawił miłe wspomnienia. Zaproszenia i bilety wstępu nabywać można w lokalach stow. przy ul. św. Jana l. 26 II p. codziennie między 5—8 wieczorem, w niedzielę między 4—6 popoł., zaś w dniu wieczoru w sali saskiej od godziny 6 wieczór.

Niespodziankę nielada urządziła Komisya obchodowa Sokoła uczestnikom zabawy niedzielnej 12 bm. Oto dzięki niesłychanej uprzejmości komitetu balu artystycznego, dekoracya sali w stylu japońskim pozostawioną zostanie przez niedzielę, a tem samem zabawa Sokoła odbędzie się na tle sympatycznych pejzaży japońskich, „ogrzana słońcem japońskiem!" Okoliczność ta skłoni chyba ludzi, niezdecydowanych jeszcze, do współudziału w zebraniu sokolem.

Z Tow. certyfikatystów pocztowych. P. Kuryło, ekspedyent pocztowy w Krakowie dziękuje za naszem pośrednictwem nowo założonemu stow. certyfikatystów poczt. w Krakowie za otrzymane 35 kor, które za inicyatywą p. Połcia, przew. tegoż stowarzyszenia, panowie koledzy na dworcu w Krakowie dla niego złożyli.

Wiec ogólno-akademicki. Dzisiaj o godzinie 3 po południu odbędzie się w gmachu Collegii novi w sali Kopernika na II p. wiec ogólno-akademicki. Na porządku dziennym: „Ostatnie zajścia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a młodzież". Wiec zwołują akademicy: Rudolf Moszoro, Tadeusz Szymberski, Henryk Grossmann, Witołd Sokołowski, Henryk Raabe i Stanisław Wittek.

Towarzystwo Bratniej Pomocy kelnerów w Krakowie prosi nas o zamieszczenie, że aresztowany Karol Gamaj, kelner bez zajęcia, o którym pisaliśmy w kronice nr 33 „Nowin" nie jest i nie był nigdy członkiem Tow. Bratniej Pomocy kelnerów

Sprawa Balickiego. Akt oskarżenia przeciw Balickiemu, b. starszemu komisarzowi policyi, został już wygotowany i doręczony obwinionemu. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych jeszcze w bieżącej kadencyi. Balickiego ze strony prokuratoryi oskarżać będzie zast. prokuratora dr Tokarz, a bronić adw. dr Aschkenazy ze Lwowa.

Nagła śmierć. W piątek popołudniu w jednym z handlów przy Małym Rynku, zmarł nagle Franciszek Kozłowski, 44 lat liczący, były sierżant miejskiej straży pożarnej, obecnie kursor Tow. Oświaty ludowej. Zostawił żonę i troje małoletnich dzieci bez żadnego zaopatrzenia.

Dwa przejechania. W piątek wieczorem najechał wóz w ul. Krowoderskiej na 60-letnią staruszkę niewiadomego nazwiska, która odniosła lekkie kontuzye. Zaopatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Na placu Matejki spłoszony koń przewrócił 10-letniego chłopca Jana Nowickiego. Chłopiec odniósł lekkie rany na twarzy i rękach, które zaopatrzono mu na stacyi ratunkowej.

Samobójstwo. W ubiegłą środę zastrzelił się podoficer rachunkowy 56 pp., któremu przy obrachunku zabrakło 40 koron. Samobójstwo popełnił z obawy przed degradacyą. Pogrzeb odbył się w piątek przy licznym udziale kolegów zmarłego.

Tyfus plamisty. Jak donieśliśmy, przewieziono znów w piątek wozem zakaźnym z Schroniska Brata Alberta do szpitala św. Łazarza na oddział chorób zakaźnych chorego na tyfus plamisty. Człowiek ten nazwiskiem Jan Śmietana, leżał w Schronisku Brata Alberta na tej samej sali, w której pojawił się pierwszy wypadek tyfusu plamistego u zmarłego przed kilku dniami wyrobnika Podolskiego.

Chora na tyfus plamisty żydówka Eliasiewiczówna, zamieszkała przy ul. Dajwór pod l. 4 zmarła na tę straszną chorobę we czwartek, a na drugi dzień wskutek zarządzenia fizyka miejskiego dra Wilkosza przeprowadzono w jej mieszkaniu gruntowną desinfekcyę.

W Schronisku Brata Alberta zaprowadzono ścisłą kwarantannę. Przed główną bramą Schroniska stoi przez cały dzień i noc posterunek policyjny, który pilnuje, by nikt gmachu nie opuszczał, ani też nie wchodził do wnętrza.

Obławę policyjną urządziła w piątek policya i aresztowała 48 podejrzanych indywiduów. Wśród aresztowanych jest wielu małoletnich chłopców bez miejsca zamieszkania, w całem słowa znaczeniu bezdomnych.

Kasyno „andrusów" krakowskich. Podczas ostatniej obławy policyjnej zastała policya w jednej z kawiarń przy ul. Zwierzynieckiej całą paczkę andrusów, grających w karty przy „zaliwanej" (czarna kawa z rumem). Gracze, spostrzegłszy wchodzącą policyę, w jednej chwili porzucili karty i „zaliwaną" i rzucili się do ucieczki tylnemi drzwiami i skryli się w podwórzu w „komórkach", skąd ich jednak policya wyłowiła. Kilku z aresztowanych natychmiast wypuszczono na wolność, gdyż wylegitymowali się, że pozostają w pracy, a resztę, jako włóczęgów bez zatrudnienia, odprowadzono „pod telegraf". W ten sposób kasyno „andrusów" krakowskich zostało przez policyę rozwiązane.

Odwdzięczył się za przytułek. Policya przyaresztowała nader sprytnego złodzieja, Gustawa Kamińskiego, 18-letniego praktykanta handlowego, który przez pewien czas pracował w handlu p. Kurkiewicza. Kamiński aresztowany został na doniesienie dyetaryusza sądowego, p. Wincentego Wyrwalskiego, który z litości dał aresztowanemu u siebie przytułek. Złodziej odwdzięczył się w ten sposób, że skradł na szkodę p. Wyrwalskiego różne biżuterye, a nadto 14 koron

siostrze jego żony. Skradzione biżuterye Kamiński zastawił w zakładzie zastawniczym przy miejskiej kasie oszczędności, a w kilka dni później zgłosił się złodziej do stróżki domu przy ul. Smoleńsk, niejakiej Karasiowej i prosił ją o nocleg. Karasiowa zlitowała się nad „biednym“ chłopcem i przyjęła go do siebie. Kamiński i teraz odwdzięczył się podobnie jak poprzednio, bo skradł stróżce 8 kor. i więcej się u niej nie pokazał. Śledztwo wykazało nadto, że Kamiński, który jako praktykant, okradał stale p. Kurkiewicza, skradł nadto na szkodę p. Apolonii Adamskiej złotą dewizkę. Do domu p. Adamskiej przyprowadził Kamińskiego na nocleg syn poszkodowanej, który nie spodziewał się wcale, nad jakim ptaszkiem się zlitował. U aresztowanego znaleziono elegan ckie ubranie anglezowe, lakierki i łyżwy.

Sekcya zwłok śp. Jadwigi Brzozowskiej nie odbyła się, gdyż prokuratorya zaniechała dochodzenia. Pogrzeb śp. Brzozowskiej odbędzie się dzisiaj po poł. o godz. 3.

Wierz tu ludziom! Marya Dziewońska służąca w Podgórzu, wyszła onegdaj z polecenia swej pani do miasta za sprawunkami. Załatwiła wszystko pomyślnie i z dobrą miną wróciła do domu, naraz, gdy sięgła do kieszeni po pugilares, aby się pani wyrachować z pieniędzy, przekonała się z przerażeniem, że pugilaresu z 7 koronami nie było. W przekonaniu, że pieniądze zgubiła w jatkach miejskich, skąd prosto do domu wracała, pobiegła tam, rozpoczęła mozolne poszukiwanie za pugilaresem. Zwróciło to ogólną uwagę i wszyscy się litowali nad „biedną dziewczyną“, a jedna jakaś kobiecina, przystąpiła nawet do niej i nie pożałowała dobrego słowa pociechy, ogromnie wymyślając „na nieuczciwość ludzi, co nie mają Boga w sercu i nawet bidną sługę okradną“. „Żeby to wszyscy tacy byli, jak Pani, westchnęła sługa, tobym nie miała teraz takiego zmartwienia“ — i poszła dalej szukać swych pieniędzy.

Naraz przybiegła do niej jakaś przekupka i na cały głos szepce jej do ucha: „Nie wierzcie jej dziewczyno, to ona psiodusza ukradła ci centy...“ „Ee gdzieżby?... z niedowierzaniem mówi sługa. „Gdzieżby? Jak Boga kocham, widziałam na własne oczy. Na własną odpowiedzialność wołom policyjona“. Policyant był jakoś właśnie pod ręką ale owa litościwa kobieta, zwąchawszy pismo nosem, cichaczem wymykała się z jatek na ulicę. Za chwilę jednak była już pod opieką policyanta, który otoczony liczną gawiedzią, prowadził „litościwą osobę“ do ekspozytury policyi.

Tutaj podała, że nazywa się Maryanna Pamuła i zaklinała się na wszystkie świętości, że jest porządną osobą. Komisarz policyi p. Gawron, zarządził osobistą rewizyę, przy której znaleziono rzeczywiście pugilares służącej, a ściślejsze dochodzenie wykazało, że złodziejka nazywa się Aniela Kucharska i niejednokrotnie była za kradzież karana. Wtedy nastąpiła zmiana sytuacyi, bo płakać zaczęła złodziejka, usłyszawszy, że pójdzie do aresztu, zaś służąca rozpogodziła spłakane lica i odebrawszy swą własność, zauważyła filozoficznie: „Wierz tu teraz ludziom!“

Śmiała kradzież kieszonkowa. Koło rogatki przy moście podgórskim, skradł w piątek przed południem nieznany sprawca Walentemu Łachnie, włościaninowi z Radziszowa woreczek z kwotą 34 K, z kieszeni wewnętrznej surduta. Łachno spostrzegł kradzież dopiero po pewnym czasie.

Złodzieje wozowi. Pisaliśmy swego czasu, że w Podgórzu zorganizowała się cała szajka młodych złodziei, którzy czatowali przy rogatkach podgórskich i z wozów wjeżdżających do miasta kradli różne przedmioty. — Przed kilku tygodniami ekspozytura policyi przyaresztowała kilkunastu złodziei z tej szajki i odstawiła ich do sądu.

Zdawało się, że szajka została wytępioną, tymczasem od jakiegoś czasu zaczęły się znowu powtarzać częste kradzieże wozowe. Policya wdrożyła powtórne śledztwo i przyaresztowała jeszcze trzech złodziei, Stefana Szewczyka Józefa Sobika i Stanisława Wasia, którzy okradali wozy u wylotu ul. Kalwaryjskiej. Będą oni odstawieni do sądu.

Mobilizacya w Warszawie?

Wczorajszy „Czas“ wieczorny donosi, że **mobilizacya w Łodzi i w Warszawie ma się odbyć 14 b. m. to jest we wtorek, oraz, że potwierdza się wieść o mianowaniu hr. Ignatiewa generał-gubernatorem Warszawy.**

Obie te wieści, jeżeli się sprawdzą, będą niesłychaną klęską dla społeczeństwa. Mobilizacya bowiem w Warszawie i Łodzi pobudzi wzburzone i tak masy do rozpaczliwego oporu, generał Ignatiew zaś jest jeszcze gorszym satrapą, niż był Hurko i Czertkow.

Strejki w Królestwie Polskiem.

Petersburg. Stan wzmocnionej ochrony ogłoszono w guberniach kieleckiej siedleckiej radomskiej i kutajskiej (w mieście i okręgu),

Warszawa. Robotnicy szybu „Wiktor“ kopalń Milowickich powrócili do pracy.

Tutejsi zecerzy po większej części strejkują. Strejk piekarzy trwa dalej. Obawiają się strejku rzeźników. Publiczność zaopatruje się w zapasy żywności. Z okazyi wypłaty jutro — oczekiwane są rozruchy. Właściciele większych fabryk w Warszawie, porozumieli się z robotnikami, którzy w poniedziałek wrócą do pracy. Przyznano im 9 godzinny dzień pracy, podwyższenie płacy o 10 do 15 kop. dziennie i ustanowienie minimum płacy 75 kop.

Warszawa (P. a. t.). **We wszystkich fabrykach praca wstrzymana.**

Warszawa. (Tel. wł.) We wszystkich gimnazyach męskich i żeńskich strejkuje młodzież, żądając wykładów w języku polskim. W czwartem gimnazyum inspektor rzucił się na uczennicę pannę Rzewuską, odczytującą memoryał i przekręcił jej rękę. Uczenice stanęły w obronie koleżanki i rzuciły się z piórnikami i liniami na inspektora, który uciekł i zarekwirował wojsko.

Wszystkie szkoły są zamknięte. Kurator Schwartz pojechał po instrukcye do Petersburga. Akcya młodzieży budzi ogromny niepokój wśród społeczeństwa o los młodzieży.

Sosnowiec. Strejk trwa dalej. Podczas wczorajszego starcia w hucie Katarzyny między robotnikami a wojskiem poległo 27 robotników i jeden uczeń, który przypadkowo przechodził — 5 robotników zmarło w szpitalu skutkiem odniesionych ran. 36 jest rannych ciężko, liczba lekko rannych nie jest znaną. (*Jest to urzędowy raport!* Prawdziwe cyfry ofiar są znacznie większe.)

Z Rosyi.

Sytuacya w Petersburgu,

Petersburg. W okręgu fabryk putiłowskich **rozszerza się strejk. Objął on już 15 warsztatów, zatrudniających 17.000 robotników. Tylko w dwu warsztatach pracują.** W powiecie krążą niepokojące pogłoski. Spokój jest wszędzie utrzymany.

Petersburg. 25.000 robotników rozpoczęło znowu strejk.

Petersburg. (P. a. t.). Miasto jest spokojne (?!?). Liczba strejkujących widocznie się zmniejszyła. We warsztatach Putiłowskich jeszcze nie pracują. **Garnizon Petersburga został na wszelki wypadek wzmocniony.**

Berlin. (Tel. wł.). **Sytuacya w mieście jest znowu wielce naprężona. Obawiają się nowych rozruchów, które mogą być znacznie groźniejsze, gdyż robotnicy zaopatrzeni są w broń i bomby.**

Rewizya u Wittego.

Petersburg. (tel. wł.) **Wczoraj zrana policya obstawiła pałac Wittego i dokonała ściślej rewizyi wszystkich prywatnych papierów.** Cel tej policyjnej akcyi jest nieznany. Przypuszczają, że policya odkryła ślad **sprzysiężenia, sięgającego aż do pałacu Wittego.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że rewizya u Wittego była nadzwyczaj ściśła. **Zabrano wszystkie listy i papiery, nawet listy jego żony.** Była to pierwsza czynność ministra Bułygina, który przed rewizyą był w Carskiem Siole i otrzymał upoważnienie cara.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu, że **Witte będzie aresztowany.**

Syn Tołstoja u cara.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi, że najstarszy syn Tołstoja był na audyencyi u cara i wręczył mu projekt konstytucyi, ułożony przez ojca.

Car oświadczył, iż od dwu miesięcy pracuje nad projektem reformy ustroju państwowego i zamierza zwołać **sobor ziemski.** Ukaz zwołujący sobor, zostanie ogłoszony **w przyszłym tygodniu.** Będzie to od czasów Katarzyny pierwszy sobór ziemski.

Car jednak nie otworzy sam posiedzień soboru, dyż czuje się wysoce zdenerwowanym ostatniemi wypadkami.

(Wiadomość angielskiego dziennika uważamy w całej osnowie za bardzo nieprawdopodobną. Przyp. Red.),

Konstytucyjne żądania fabrykantów.

Petersburg. Zjednoczenie fabrykantów



W restauracyi hotelu „Londres“, czyli Moryc filozof.

— Ty Moryc, ty mi powiedz, gdzie siedzi rozum?

— Un wcale sobie nie siedzi.

— Ny, a gdzież jest?

— Un chodzi za interesami...

— Dlaczego?

— Bo jakby un siedział, toby nie był rozum.

żelaza w Rosyi wystosowało do przewodniczącego komitetu ministrów Wittego memoryał o kwestyi robotniczej w Rosyi. W memoryale tym powiedzianem jest na końcu: **Usposobienie mas narodu jest groźnem ostrzeżeniem, że środki represyjne nie potrafią wstrzymać groźnego ruchu ludowego, który się codziennie odnawia.** Przywrócenie normalnych stosunków pomiędzy robotnikami a przemysłowcami, oraz polepszenie położenia robotników może nastąpić tylko pod warunkami, którymi są:

Utworzenie systemu rządowego opartego na prawie. Udział reprezentantów wszystkich klas, zarówno więc przemysłowców, jak i robotników, w ustawodawstwie jest nieodzownym.

Równość wszystkich w obliczu prawa.

Ustawodawstwo, gwarantujące nienaruszalność mieszkań i nietykalność osobistą.

Prawo robotników do zgromadzania się.

Prawo wstrzymywania pracy zarówno dla osób pojedynczych, jak i dla całych grup. Prawo to mają otrzymać także przemysłowcy.

Wolność słowa i prasy.

Powszechny obowiązek nauki w szkołach o rozszerzonym programie i szkołach elementarnych etc.

Szlachta.

Moskwa. Zgromadzenie szlachty powzięło wczoraj rezolucyę, w której oświadcza, że jest rzeczą godną do zalecenia w kwestyi tworzenia ustaw dla chłopów, aby **życzenia tego stanu były wysłuchane** i aby w tym celu powołano **zastępców chłopów do Petersburga.** Zgromadzenie uchwaliło dalej wystąpić w obronie **autonomii stanu chłopskiego** jakoteż prawa chłopów wypowiadania wolnej opinii co do mających nastąpić reform.

Moskwa. Wczoraj odbyło się zgromadzenie szlachty, celem wyboru marszałka szlachty gubernialnej. Ks. Trubeckoj odmówił ponownego przyjęcia tej godności i oświadczył, że zawsze się starał szlachtę Moskwy połączyć ze szlachtą całej Rosyi; to mu się jednak nie udało. W ostatniej dyskusyi adresowej powstał rozłam i nie pytano się wcale o jego zdanie, wobec tego nie może przeprowadzić zamierzonego dzieła zjednoczenia szlachty.

Ponieważ inni kandydaci, za przykładem Trubeckiego, odmówili również przyjęcia godności marszałka, przeto Trubeckoj zostanie w urzędzie aż do wyboru nowego marszałka.

Rezolucya lekarzy moskiewskich.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Na konferencyi lekarzy gubernii moskiewskiej przyjęto następującą rezolucyę, która ma być zakomunikowaną ziemstwu moskiewskiemu:

„Przyłączamy się w zupełności do żądań robotników Petersburga, ułożonych d. 21 stycznia, wyrażamy szczere współczucie tym, którzy krwią swą obryzgali ulice Petersburga. Jesteśmy oburzeni postępowaniem biurokracyi, która chce gwałtem zgnębić wszelkie usiłowania społeczeństwa celem osiągnięcia wolności politycznych. Nie możemy ludności Moskwy pozostawić bez naszej pomocy. Dlatego nie wstrzymaliśmy wykonywania praktyki naszej, ale uważamy za nasz obowiązek przyłączyć się do ruchu liberalnego i ze wszystkich sił walczyć o wolność polityczną. Subskrypcye ziemstwa i pomoc lekarska dla armii i floty wzmacniają tylko ideę wojenną, czynią i tak już zrujnowany naród jeszcze uboższym i opóźniają zaspokojenie najpilniejszych potrzeb narodu. Trzeba więc wojnę jak najrychlej zakończyć. Wyrażamy nadzieję, że ziemstwo nie przeznaczy już żadnych pieniędzy na wysłanie środków leczniczych na Daleki Wschód i przez to przyczyni się do czynnej opozycyi przeciw wojnie, obcej i niebezpiecznej interesom narodu rosyjskiego".

Strejk w Batum.

Batum. (Pet. aj. tel.) Strejk trwa dalej. Ruch towarowy na kolei został wstrzymany. Maszynista jednego pociągu, który miał odjechać, został zamordowany. Z powodu rozruchów zamknięto gimnazyum. **Panuje brak środków żywności.**

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad Szaho.

Petersburg. Kuropatkin donosi z d. 10 b. m.: Nasze patrole urządziły na Japończyków zasadzkę i dwóch ich wzięły do niewoli. (*Ma się czem chwalić*). D. 9 nasi strzelcy wyparli Japończyków z wzgórza, położonego w odległości trzech wiorst na połudn. zachód od Tun-Kui.

Tokio. (B. Reutera). **Japończycy zdobyli w czwartek rano wzgórze**, położone na południe od Hango Lichia, spędziwszy stamtąd dwie kompanie ros. piechoty. Rosyanie w dalszym ciągu ostrzeliwują lewe skrzydło centrum armii jap.

Tokio. Marszałek Oyama donosi, że **Japończycy do dnia 10 b. m. pochowali koło Ha-kon-tai około 2.000 poległych rosyjskich żołnierzy.**

Zbrojenia japońskie.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Szanghaju, że Japończycy zamówili cztery wielkie okręty wojenne według wzoru najnowszych okrętów angielskich oraz działa, wartości 500.000 funtów szterlingów. Zamówienia te uczyniono w Anglii. — Skoro tylko pogoda będzie na to pozwalać, Japończycy zwrócą głównie uwagę na oblężenie Władywostoku. Admirał Kamimura, jak donoszą, ma po bitwie nad rzeką Szak odciąć Władywostok od morza.

Wojna czy pokój?

New York (tel. wł.). Amerykańskie dzienniki donoszą w stanowczej formie, że Wielcy Książęta z wyjątkiem Sergiusza na naradzie oświadczyli się **za zawarciem pokoju.** Tajne głosowanie nad kwestyą pokoju w senacie i w radzie ministrów dało również znaczną większość za pokojem.

Co do warunków pokoju, te, zdaniem Wielkich Książąt, państwu tak bogatemu jak Rosya, nie mogą zbyt ciężyć, a korzyści z zawarcia pokoju są ogromne. Japonia dała Anglii do poznania, że **zrzeknie się odszkodowania wojennego,** jeżeli Rosya odda Mandżuryę Chinom i zagwarantuje Japonii uroczyście **dwudziestopięcioletni pokój.** Rząd rosyjski wie o tem pokojowem usposobieniu Japonii i zamierza z niego korzystać.

Eskadra Rożdiestwieńskiego.

Port Louis. (Mauritius). Flocie rosyjskiej towarzyszy 17 okrętów transportowych, jakoteż francuski parowiec „Esperance", który wiezie 1.000 ton mięsa mrożonego. — Flota, jak się zdaje, nie opuści przed końcem bm. miejscowości Nossi-Be.

Trzecia eskadra.

Libawa. (Pet. aj. tel.). Okręty trzeciej eskadry codziennie wyruszają na ćwiczenia. Opuszczają one port przy pomocy łamaczy lodu. Eskadra ma wyruszyć z końcem przyszłego tygodnia.

Afera hrabiny Montignoso.

Florencya. (Tel. wł.). Hr. Carlo Guicciardini ogłasza: „Jako szlachcic nie zapomniałem ani na chwilę o względach, jakie winienem hrabinie Montignoso i dla tej, godnej litości, nieszczęśliwej kobiety żywiłem tylko szczere współczucie. Kto mówi co innego, kłamie i popełnia ciężką niesprawiedliwość".

Florencya. (Tel. wł.) Korespondent „N. Fr. Presse" został przyjęty przez hr. Montignoso, która mu oświadczyła:

„Jestem nad wyraz zmęczona intrygami i oszczerstwami miotanemi na mnie i żądam tylko spokoju. Nie popełniłam niczego, czegobym żałować i wstydzić się musiała. Dobrowolnie dziecka mego nie wydam".

Sprawa Syvetona.

Paryż. (tel. wł.) Sąd zaniechał śledztwa w sprawie Syvetona.

Paryż. Z powodu wstrzymania śledztwa w sprawie Syvetona, atakuje Rochefort w „Intrensigeant" bardzo gwałtownie J. Lemaitra, którego zeznania spowodowały uchwałę o wstrzymaniu śledztwa. Dla Ligi patryotycznej zachowanie się Lemaitra w sprawie Syvetona było ciosem śmiertelnym.

Rozdział Kościoła i Państwa.

Paryż. (B. kor.) W Izbie deputowanych Morlot żądał wypowiedzenia konkordatu. Ustawa o rozdziale państwa i Kościoła nie jest dostateczną odpowiedzią na prowokacyjną politykę Watykanu. Jeżeli rząd objawi stanowczość przy przeprowadzeniu rozdziału, większość republikańska Izby i kraju stanie za nim. (Żywe oklaski na lewicy).

Dep. Gauthier (nacyon.) oświadcza, że projekt ustawy jest tylko środkiem do odwrócenia uwagi i nie zostanie załatwiony w obecnym okresie ustawodawczym. Lepiej byłoby załatwić inne piekące sprawy, np. ustawę o zaopatrzeniu robotników na starość. (Oklaski na prawicy i w centrum, wrzawa na lewicy).

Dep. X. Gayraud oświadcza, że byłoby mądrem wznieść dzieło pokoju przez ponowne nawiązanie stosunków z Watykanem i przez przywrócenie konkordatu. (Protesty na lewicy). Mowca oświadcza, że mimo to przyjmuje projekt ustawy, jeżeli zupełnie będzie zagwarantowaną wolność wyznań.

Minister wyznań Bienvenu-Martin odpowiada, że jedynem wyjściem z anormalnych obecnych stosunków jest rozdział Kościoła i państwa.

Izba przyjęła 386 głosami przeciw 111 za zgodą prezydenta gabinetu Rouviera, porządek dzienny dep. Sarrien, stwierdzający, że wobec stanowiska zajętego przez Watykan, **rozdział Kościoła i państwa stał się nieuniknionym,** oraz domagający się aby sprawę tę wniósł rząd pod obrady natychmiast po dyskusyi budżetowej i ustawie wojskowej.

HUMOR.

Z sądu. (Autentyczne). Pewien wieśniak, dostarczał piekarzowi co tydzień 3 funty masła, ale po pewnym czasie zauważył piekarz, że masło nigdy nie ważyło trzech funtów — raz brakło mniej, raz więcej. Zaskarżył więc wieśniaka o oszustwo.

Sędzia: Czy macie w domu wagę?

Chłop: Mam!

Sędzia: Macie też stemplowane ciężarki?

Chłop: Mam, ale nimi masła nie ważyłem.

Sędzia: A czemże ważyliście?

Chłop: Od czasu, jak piekarz kupuje odemnie masło, kupuję też u niego chleb, a że zawsze biorę 3 funty chleba naraz, więc tym chlebem ważę zawsze masło.

Chłopa wobec tego uwolniono.

Bogato ilustrowane POLSKIE CENNIKI na żądanie darmo.





Najtaniej w Krakowie Grodzka Nr. 58.



Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe

zegarki, zegary, budziki, oraz wszelkie biżuterye złote i srebrne, trwałej, gustownej i eleganckiej roboty poleca najtaniej

EMIL GOLDWASSER w Krakowie **Grodzka Nr. 58.**

Ma też na składzie: wyroby z chińskiego srebra

Zamówienia z prowincyi załatwia sumiennie i odwrotną pocztą

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi. Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy; Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie

Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r. we flaszkach od r. 1831 do roku 1874 i w beczkach à 133 litry oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Małagi i wina francuskie.

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

124 **Ceny bardzo niskie.**

Marya Janigowa. Kraków, ul. św. Jana 2.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile [illegible]żności, przez austryacki port TRYEST. 70

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy [illegible] i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

L. 1463/05 Kraków, dnia 17 stycznia 1905

Do

Szanownej Administracyi czasopisma „Nowiny"

w Krakowie.

Od czasu do czasu zamieszczają niektóre Administracye tutejszych czasopism w swojem czasopiśmie podejrzane ogłoszenia (inseraty) jak n. p. „Kto szuka łatwego, a bardzo rentownego, pobocznego zajęcia, bez żadnego ryzyka, wiadomości fachowych i kapitału, a posiada licznych znajomych, niechaj nadeśle swój adres pod O. P. do biura M. Pozsonyi, Wien IX-I" (lub w ogóle firma zagraniczna).

Inseraty te, jak się przekonano, mają na celu pozyskanie ajentów do sprzedaży zakazanych zagranicznych losów, losów seryowych i losów na raty przez zagraniczne firmy.

Umieszczanie takich inseratów w czasopiśmie stanowi współwinę w ciężkim przekroczeniu skarbowem z § 7 ustawy z dnia 28 marca 1889 dz. u. p. Nr 28.

W załączeniu udziela się Szanownej Administracyi wykaz znanych zagranicznych firm, trudniących się zawodowo rozsprzedażą zakazanych zagranicznych losów, losów seryowych i losów na raty z uprzejmem zaproszeniem, ażeby od firm tych Szanowna Administracya podejrzanych inseratów nie przyjmowała i w swoim czasopiśmie nie umieszczała, w przeciwnym bowiem razie tutejsza Dyrekcya okręgu skarbowego zmuszoną będzie wdrożyć przeciw Szanownej Administracyi śledztwo skarbowo-karne o przekroczenie powyż przytoczone.

Zarazem zauważa się, że tak w interesie skarbu państwa, jakoteż w interesie publiczności byłoby wskazanem, ażeby Szanowna Administracya umieszczała w swojem czasopiśmie od czasu do czasu ostrzeżenia przed ajentami handlowymi, trudniącymi się sprzedażą zakazanych losów i narażającymi kupujących nietylko na dotkliwe straty materyalne, ale także na śledztwo skarbowe.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Wobec tego ostrzeżenia zawiadamiam, że ogłoszeń zamiejscowych nie przyjmowałem i nie przyjmuję.

Stanisław Cyrankiewicz,
dzierżawca działu inseratowego „Nowin".



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu R. PAWŁOWSKIEGO dawniej I. IWANICKIEGO w Krakowie, Rynek główny 11

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-750).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Mydło kwiatowe

w różnych silnych zapachach, karton zawierający 6 sztuk 55 centów.

Perfumy i wodę kolońską na wagę polecają

Reim i Spółka

w Krakowie, linia A-B.

SKLEP w Krakowie, dobrze położony, zaraz do odstąpienia i (1-3) 125 **POWOZIK do sprzedania.**

Wiadomość ulica Wielopole L. 14 Wejss.

Poszukuje się kobiety w wieku średnim do pielęgnowania dziecka do domu inteligentnego, wymagany jest język niemiecki. Obeznana przy dzieciach i w szyciu. Bony i pokojówki wykluczone. Wiadomość ul. **Nad Wisłą Nr. 2.** do **Wp. Kapitanowej Kraft** od godziny 8—11 i 2—4. 123

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 81

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18. telefon 336.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krandorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO **DLA DIABETYKÓW**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412